

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Polityka gospodarcza przełomu XVIII i XIX wieku oraz jej konsekwencje ustrojowe dla ziem polskich

Badacze, którzy sądzą, że wpływ ekonomistów na bieg wydarzeń gospodarczych bywa równie skuteczny, jak wpływ filologów na rozwój języka, nie zawsze mijają się z prawdą. Stąd też, zajmując się dziejami polityki gospodarczej przełomu XVIII i XIX w. oraz jej konsekwencjami ustrojowymi dla ziem polskich, nie zamierzam kłaść głównego nacisku na doktrynę ekonomiczną, jej rozwój bądź ocenę. Pytanie bowiem, czy polska myśl polityczno-ekonomiczna epoki Oświecenia była konserwatywna czy postępową i w jakiej mierze — może posiadać w części charakter akademicki. Z punktu widzenia określonego tytułem tej pracy słuszniejsze jest natomiast pytanie, w jakim stopniu myśl ta utorowała drogę praktyce państwowej, w jakim zakresie została wprowadzona w życie i oddziaływała na praktykę społeczną. Jest to więc również problem skuteczności polityki gospodarczej, która rozpatrywana być może nie tylko pod kątem widzenia celu, ale też środków i metod działania. Cele polityki gospodarczej określała właśnie doktryna i w tym zakresie studium nad nią jest rzeczą konieczną; natomiast analiza środków stojących do dyspozycji władzy państwowej i metod jej działania, to już w znacznej mierze studium nad dziejami ustroju polityczno-administracyjnego państwa.

Progresja gospodarcza Polski, zaznaczająca się w połowie XVIII w. jeszcze bez udziału państwa, w ostatniej ćwierci tego stulecia zyskiwała coraz to wyraźniejsze poparcie władzy, równolegle zresztą do procesu przebudowy i usprawniania aparatu tejże władzy. Jest więc Polska w pełnej mierze wdzięcznym obiektem badań nad rozwojem zjawiska, zrazu całkiem żywiołowego, a następnie, w wyraźnie określonym momencie popartego przez państwo i skutkiem tego przyspieszonego. Takie właśnie zjawiska miał na myśli późniejszy teoretyk protekcjonizmu gospodarczego Fryderyk List, podając często później cytowany przykład o narodzinach lasu; bowiem las, samodzielnie wzrastający z nasion niesionych przez

wiatr, tworzyć się będzie przez całe stulecia — natomiast las, umiejętnie sadzony przez leśnika, wzrośnie w ciągu jednego pokolenia¹.

Nie przeminęło owo jedno pokolenie działaczy okresu monarchii konstytucyjnej, kiedy państwo polskie, słabe jeszcze bardzo słabością rekonwalescenta, upadło. Rozbiory zahamowały bądź wręcz zniszczyły proces odnowy, zaznaczający się w ostatnim ćwierćwieczu XVIII stulecia na ziemiach Rzeczypospolitej, ów młody las nie stawiał silniejszego oporu burzy dziejowej. Prócz tego, iż same rozbiory zaważyły na sytuacji ekonomicznej ziem polskich, tereny te stały się odtąd obiektem nowej dla nich polityki, służącej innym celom, zróżnicowanej i prowadzonej odmiennymi niż dotąd metodami.

Jest to problem naukowy interesujący i złożony, a chociaż był już badany z rozmaitych punktów widzenia, wymaga on jeszcze uogólnienia i usystematyzowania, chociażby dlatego, że większość opracowań ujmuje to zagadnienie częściowo: do końca szlacheckiej Rzeczypospolitej bądź od chwili rozbiorów lub częściej — od początków Księstwa Warszawskiego. Szkic niniejszy, zamknięty w ramach czasowych schyłku XVIII — początków XIX w., a konkretnie — od 1764 do 1807 r., staje ponad cezurą polityczną, jaką stanowią rozbiory i w ten sposób stara się objąć w całości proces dziejowy, rozpatrywany dotychczas w dwu odrębnych etapach. Nie roszcząc sobie więc najmniejszych pretensji do wyczerpania w tak skromnych ramach tego istotnego i złożonego zagadnienia, chciałbym tu tylko pokusić się o jego wstępne uporządkowanie, celem wydobycia zeń najbardziej dyskusyjnych aspektów.

Konsekwencje, jakie pociągnął za sobą upadek państwa polskiego są rzeczą znaną i nie tu miejsce na ich wyczerpujące reasumowanie; wystarczy stwierdzić, iż dokonanie operacji rozbiorczej na żywym organizmie państwowym nie mogło pozostać bezkarne w interesującej nas dziedzinie. Urwała się określona polityka gospodarcza, prowadzona do końca Sejmu Czteroletniego, a nawet i w czasie Insurekcji kościuszkowskiej (wymaga to jeszcze pewnych studiów, w jakiej mierze kontynuowało ją Księstwo Warszawskie²). Należy się jej więc krótkie podsumowanie — i to nie dla udzielenia odpowiedzi na pytanie, co by było gdyby tę politykę prowadzono nadal; ważniejszy jest problem: jakie ta polityka uzyskała osiągnięcia na tyle trwałe, że przeżyły one upadek państwa. Innymi słowy, co ze zjawisk społeczno-ekono-

¹ F. List, *Das nationale System der politischen Ökonomie* (I wyd. — Stuttgart 1841, VII wyd. — 1884). Cyt. za K. Gide — K. Ristem, *Historia doktryn ekonomicznych od fizjokratów do czasów najnowszych*, przeł. M. Kwiatkowski, Warszawa b. r. wyd., t. I s. 345 — 346.

² Odpowiedzi na to pytanie dostarcza opracowanie J. Górskiego, *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy 1807 — 1830. Studia nad początkami teorii zacofania gospodarczego*, Warszawa 1963. Por. też: W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.

micznych, zachodzących na ziemiach polskich na przełomie XVIII i XIX wieku było trwałym osiągnięciem ostatniego okresu działalności państwa polskiego.

Wydzielenie tych zjawisk z ogólnego procesu dziejowego wymaga paru dodatkowych opracowań. Należy więc zastanowić się nad tym, jakie ze zjawisk gospodarczych i społecznych, zachodzących na ziemiach polskich po rozbiorze, zaliczyć można do mechanicznych skutków rozkrojenia jednolitego dotychczas organizmu państwowego, co zaś było skutkiem określonej polityki ekonomicznej, i to zarówno tej przerwanej przez wydarzenia dziejowe polityki szlacheckiej Rzeczypospolitej, jak i tej nowo narzuconej ziemiom polskim polityki zaborczej. Łączy te zjawiska to tylko, iż w obydwu wypadkach mamy do czynienia z unicestwieniem, a przynajmniej z poważnym spaczeniem osiągnięć polskich. Za mechaniczne skutki rozbioru odpowiadali jednak wszyscy trzej zborcy łącznie, i to bez względu na to, w której dzielnicy te skutki się objawiały.

W drugim wypadku analiza poważnie się komplikuje. Państwa zaborcze różnymi metodami narzucały zdobytym na Polsce ziemiom własną politykę gospodarczą, bardzo zróżnicowaną zarówno w zakresie swych celów, jak i metod. Jak wiadomo, mimo podobnych założeń teoretycznych, zasadnicze różnice praktyczne dzieliły w tej mierze Rosję od Austrii i Prus, a także dość wyraźne rozbieżności zachodziły pomiędzy Austrią oraz Prusami. Trzeba też podkreślić, że inna była polityka ekonomiczna państw zaborczych u siebie, inną natomiast prowadzono w stosunku do nowo zabranych terytoriów polskich. Nastąpiło więc nieuchronne zderzenie się nowej polityki, prowadzonej metodami typowymi dla absolutyzmu, ze społeczeństwem polskim, najsilniej odczute przez szlachtę. Masy szlacheckie utraciły bowiem możliwość wpływania na tę politykę, stały się jej biernym obiektem, nie mając nic do powiedzenia ani w zakresie jej treści, ani celów czy metod działania. Sytuacja szlachty stała się w tej mierze podobna do pozycji pozostałych, niższych stanów społecznych; jedynym sposobem oficjalnego wyrażenia jej stanowiska stały się homagia, „adresy” czy supliki do tronu, równie skuteczne co i plebejskie „supliki płacziwe”.

Nie należy wreszcie zapominać, iż zarówno Rosja, jak i w jeszcze większej mierze Austria oraz Prusy przechodziły u schyłku XVIII w. ożywiony proces przemian ustrojowych, a udział w rozbiorach Polski bardzo poważnie na tym procesie zaważył, stawiając przed dworami monarszymi państw zaborczych nowe zadania, nieraz przekraczające praktycznie możliwości ich aparatu władzy. Przemianom ustrojowym towarzyszyła przyspieszona ewolucja w zakresie doktryny polityczno-ekonomicznej, prowadząca nieraz do eklektycznego łączenia poszczególnych postulatów merkantylnizmu z fizjokratyzmem. Supremacja doktryny nad praktyką zaznaczyła się chyba najwyraźniej w Austrii podczas reform józefińskich (1780 - 1790 r.), jednakże i tam rozwiązywano większość problemów me-

tołą prób i błędów. W związku z tym w konkretnych badaniach nad historią ustroju politycznego, a zwłaszcza nad dziejami kodyfikacji austriackiej ustalił się pogląd, iż ziemie polskie po rozbiorach traktowane były przez ustawodawcę świadomie jako poligon dla działalności reformatorskiej³. Niezależnie od tego w jakiej mierze pogląd ten jest uzasadniony, należy zapytać, czy ziemie polskie nie stały się terenem doświadczalnym dla austriackich i pruskich kameralistów bądź protekcjonistów.

Kolejność odpowiedzi na postawione tu zagadnienia jest w pewnej mierze dowolna. Jeśli proponowałbym właśnie taką, to nie ze względów chronologicznych, lecz rzeczowych. Wydaje się bowiem rzeczą niesporną, iż najistotniejsze spośród konsekwencji polityki gospodarczej, stosowanej w odniesieniu do ziem polskich na przełomie XVIII i XIX w., są konsekwencje społeczne. Wymaga to zwrócenia uwagi na glebę, na której wzrastały dane procesy, w szczególności specyficzny polski merkantylizm.

Mimo znacznego zainteresowania, jakim zarówno na zachodzie, jak i w nauce radzieckiej cieszy się problematyka dziejów wczesnego kapitalizmu, nauka nie dała jeszcze ogólnej oceny istoty merkantylizmu, zadowalając się — jak dotychczas — sformułowaniem głównych problemów badawczych, a mianowicie: a) jaki jest stosunek wzajemny absolutyzmu i merkantylizmu, w szczególności kolejnych faz obu tych procesów, b) w jaki sposób wiąże się polityka merkantylistyczna z początkami kapitalizmu, c) czy można mówić o polityce merkantylistycznej w krajach, gdzie absolutyzm nie powstał bądź był słabo rozwinięty, np. w krajach „wtórnego poddaństwa”⁴. W naszej sytuacji najważniejsze znaczenie posiada trzecie z tych pytań, na które nauka polska udzieliła już — choć niejednomyślnie — odpowiedzi twierdzącej⁵.

Podkreślano już niejednokrotnie, iż polityka merkantylistyczna nie zawiera w zasadzie niczego nowego w porównaniu do średniowiecza, stanowiąc po prostu uogólnienie, podniesienie do rangi ogólnopanstwowego systemu tej działalności, jaką rozwijało każde miasto średniowieczne. Chroniło ono bowiem swoje rzemiosło przed obcą konkurencją, starało się wytworzyć maksimum potrzebnych sobie produktów wewnątrz murów miejskich, popierało więc rozwój nowych gałęzi przemysłu, a poprzez

³ Por. na ten temat: S. Grodziski — S. Salmonowicz, *Ustawa karńska zachodniogaliczyjska z roku 1796. Zarys dziejów i charakterystyka*, CPH, t. XVII-2, 1965, s. 147-148.

⁴ М. А. Барг, *Проблема генезиса капитализма в новейшей буржуазной историографии* (Теоретические и историографические проблемы генезиса капитализма. Материалы научной сессии состоявшейся в Москве 11-13 мая 1966 г.), Москва 1969, с. 127). Por. też: E. Lipiński, *Rozwój myśli ekonomicznej*, wyd. III, Łódź - Warszawa 1956.

⁵ W dziedzinie prawnohistorycznej zwolennikiem poglądu, iż Polska nie przechodziła przez etap merkantylizmu, był m. in. R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 447. Choć problem ten dyskusyjny jest nadal, to jednak skłaniałbym się tu raczej do przyznania racji zwolennikom polskiego merkantylizmu.

„prawo składu” prowadziło politykę monopolu w stosunku do całego uzależnionego od siebie gospodarczo obszaru. Z biegiem czasu podobnie postąpiło państwo, które coraz powszechniej wydawało zakazy przywozu obcych towarów, konkurujących z własną produkcją, stanowiło cła prohibicyjne i popierało własny eksport. Średniowieczne bariery celne, krępujące handel wewnętrzny lub otaczające poszczególne miasta nie uległy więc obaleniu, lecz tylko przeniesieniu na krańce państwa⁶.

Regres miast polskich przy jednoczesnym rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej spowodował, iż średniowieczny „merkantyizm miejski” — identyczny w Polsce jak i w innych krajach Europy — nie przeobraził się w merkantyizm państwowy. Znany jako doktryna i dość nawet popularny⁷, nie oddziałał na praktykę państwa i zatrzymał się na wczesnym etapie swego rozwoju. Rozszerzył się natomiast i upowszechnił szlachecki bulionizm, prymitywna odmiana wczesnego merkantyizmu, ideologia folwarcznych producentów towarowych. Ta właśnie ideologia dyktowała politykę gospodarczą sejmów polskich drugiej połowy XVI i XVII w.

W procesie tym znaczną i bardzo ujemną rolę odegrały wydarzenia polityczne połowy XVII w., to jest wojny kozackie, szwedzkie i tureckie. Zbiegło się to z charakterystycznym dla całej Europy z wyjątkiem Anglii, Francji i Niderlandów obniżeniem poziomu życia gospodarczego i miało równie istotne znaczenie, jak i zniszczenia dokonane w toku wojny 30-letniej. Później jednak merkantyizm wszedł na zachodzie w nowy, światlejszy okres rozwoju; ograniczeniu przywilejów feudalnych towarzyszył wzrost siły mieszczaństwa, na tle ogólnego rozwoju sił wytwórczych. W Polsce natomiast z końcem XVII i w początkach XVIII w. wpływy magnaterii wzrosły jeszcze bardziej niż uprzednio, zaś kryzysowi gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej towarzyszyła pogłębiająca się nędza wsi i miast.

Niemniej merkantyizm w Polsce istniał, chociaż w postaci wynaturzonej, rozwijał się bowiem jako merkantyizm magnacki. Nie było wprawdzie absolutyzmu oświeconego w państwie — w ogóle zresztą po-

⁶ J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. II, Warszawa 1961 s. 112 i n.; M. Dobb, *Studia o rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1964 s. 216 - 217.

⁷ Por. J. Górski, *Poglądy merkantylistyczne w polskiej myśli ekonomicznej XVI i XVII wieku*, Wrocław - Warszawa 1958.

⁸ Surowo ją ocenił F. Bujak (*Czynnik gospodarczy w upadku dawnego państwa polskiego*, w: *Studia historyczne i społeczne*, Lwów - Warszawa - Kraków 1924, s. 113), który stwierdził, że trudno sobie wyobrazić politykę bardziej bezmyślną i szkodliwą niż ta, której wyrazem były cenniki towarów jednolite w całym kraju bądź wprowadzona w 1643 r. i ponowiona w 1661 r. przysięga kupiecka, iż towary będą sprzedawane z zyskiem 7%, jeśli kupcy są krajowcami chrześcijańskimi, 5% jeśli są chrześcijanami obcego pochodzenia, a 3% jeśli są Żydami.

jęcie „państwa” przeszło w Polsce swoistą ewolucję⁹, nie brakło natomiast mniej lub bardziej oświeconych królewiat magnackich. Dążyli oni do jak największej samowystarczalności swoich dóbr i uprzemysławiali je, najpierw na własne potrzeby, a potem i na zbył, wykorzystując lokalne warunki gospodarcze oraz swoje uprzywilejowane stanowisko. Interesującą rzeczą byłoby zbadanie, czy względnie w jakiej mierze prywatne siły zbrojne wpływały na intensyfikację gospodarczą dóbr magnackich. Ponadto magnaci narzucali poddanym monopole w postaci przymusu mlewnego i prawa propinacji, wydawali dla nich skomplikowane ustawy, stanowili własne cła i myta, prowadzili politykę bilansu handlowego — słowem, stosowali się do podstawowych wskazań merkantyizmu¹⁰. Nie jest też przypadkiem, iż magnackie manufaktury produkowały towary luksusowe, jak to zalecał we Francji Colbert, z uwagi na korzyści eksportowe; stąd produkcja fajansów w Warszawie czy zwierciadeł w Naliborkach, stąd porcelana Czarotoryskich, kobierce Ogińskiego, szkła kolorowe Bielińskiego, powozy Tyzenhauza. Błąd tego systemu polegał jednak na tym, iż zakładano takie manufaktury w kraju, który importować musiał broń czy podstawowe narzędzia pracy¹¹. Poza tym manufaktury te produkować miały nie na eksport, lecz na zaspokojenie potrzeb dworów magnackich.

Zgodne z założeniami merkantylistycznymi było też powszechne przekonanie szlacheckie, iż bogactwo państwa — zaś w warunkach polskich bogactwo „państwka” — zależy od liczby poddanej ludności. O ile jednak w myśl merkantylistycznej „nauki o pożytku nędzy” robotnik musiał być ubogi, aby jedynym źródłem jego utrzymania była wytężona praca w manufakturze, o tyle chłop pańszczyźniany musiał posiadać własne środki do życia, umożliwiające mu utrzymanie rodziny, a także pracę na „pańskim” przy pomocy swego inwentarza. Nie wychodzono jednak poza ogólne, bardzo elastyczne dla szlachty założenia patriarchalne. Światopogląd szlachecki zbieżny tu był z zasadami merkantyizmu: robotnik który zaoszczędził i nie był pędzony przez głód, chłop który nie był siłą skłoniony do pańszczyzny — jednakowo okazał się leniwi. Narzekania na niską wydajność pracy i lenistwo jako źródło wszelkiego zła społecznego, nędzy, włóczęgostwa i przestępczości — były jednakowe w środowisku przemysłowców niderlandzkich, jak i w szlacheckich dworach na terenie Polski.

W podobny sposób zaadaptowany został do stosunków polskich fizjokratyzm. Ideologia coraz to potężniejszej, duszącej się w merkantylnych

⁹ Por. J. Matuszewski, *O państwie i Państwie*, CPH t. X-2, 1958.

¹⁰ W. Kula, *Początki układu kapitalistycznego w Polsce XVIII wieku*, Przegl. Hist., t. XLII, Warszawa 1951, s. 74.

¹¹ J. Bergerówna, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936, s. 123.

ograniczeniach burżuazji, na gruncie polskim stawiała się konkretną nauką o administrowaniu wielkimi dobrami ziemskimi, wcale zresztą wysoko postawioną¹². Jak słusznie podkreślał Witold Kula¹³, ten sam magnat, który z merkantylizmu czerpał podniecie do walki o uprzemysłowienie i dodatni bilans handlowy własnych dóbr, z fizjokratyzmu przyswajał sobie hasła liberalizmu celnego — ale w tym wypadku państwa jako całości. Na gruncie polskim teza o prymacie rolnictwa była szczególnie popularna; ziemianie i magnaci polscy jeździli więc po naukę do francuskich fizjokratów, uczyli się od nich postępowej wówczas agronomii, ale powtarzając za nimi tezy o „rolnikach”, mieli siebie, a nie swoich chłopów na myśli. Stąd teoretycy fizjokratyzmu w Polsce, jeżeli nawet na piśmie wypowiadali się przeciw poddaństwu czy pańszczyźnie, to w konkretnej swojej działalności nie szli bynajmniej tak daleko. Niemal cała publicystyka gospodarcza epoki Oświecenia w Polsce znajdowała się pod silnym wpływem fizjokratyzmu, który torował sobie powoli drogę do praktyki politycznej. Stanowił on też pierwszą szkołę naukową, rozpatrującą zjawiska gospodarcze nie z punktu widzenia etyki czy teologii, ale potrzeb życia społecznego¹⁴. Szerzyły się już wprawdzie wówczas i później rozmaite koncepcje protekcyjnistyczne (Józef Wybicki, Ferdynand Nax, Wawrzyniec Surowiecki), ale nie posiadały one większego znaczenia praktycznego; sądę iż to samo powiedzieć można o poglądach Adama Smitha, bynajmniej już nieobcych oświeconym kręgom społeczeństwa polskiego.

Z innych jeszcze względów fizjokratyzm znajdował w Polsce wdzięczne przyjęcie. Ponieważ fizjokraci wierzyli w istnienie porządku naturalnego, a sama natura wskazuje człowiekowi co jest dlań korzystne, wynikało stąd, że zbędny jest przymus, aby tę korzyść ludziom wskazywał. Pole działania dla państwa było więc ich zdaniem bardzo skromne: strzeżenie porządku naturalnego (z pełnym respektem dla zastanej hierarchii społecznej), prowadzenie robót publicznych, rozwijanie oświaty; godziło się to jeszcze ze skromnymi możliwościami państwa polskiego w epoce monarchii konstytucyjnej. Dążąc do ograniczenia prawodawstwa, którego nadmierne rozbudowanie było zbędne wobec istnienia niezmiennych praw natury, podkreślali nieraz, iż najważniejszym dziełem ustawodawcy byłoby zniesienie ustaw niepożytecznych. Niczego też innego nie domagał się Stanisław Konarski, który we wstępie do Volumina Legum — na długo przed fizjokratami i niezależnie od nich — postulował ograniczenie zbyt wybujałej działalności ustawodawczej¹⁵.

¹² *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców* Anny Jabłonowskiej uznać można za jeden z najciekawszych zabytków literatury gospodarczej XVIII wieku. J. Bergerówna, o. c., passim.

¹³ *Początku układu kapitalistycznego*, str. 74–75.

¹⁴ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1951, s. 95.

¹⁵ *Leges hodie condī nec observari — vana calumnia* (Volumina Legum, t. I,

Tak więc przedstawiała się sytuacja w tym okresie, kiedy od marazmu czasów saskich państwo polskie poczęło przechodzić do postawy bardziej czynnej. Od tej chwili, to jest od początków okresu monarchii konstytucyjnej, polską politykę ekonomiczną dzieli się z grubsza na dwa etapy: pierwszy, w znacznej jeszcze mierze żywiołowy, trwający od sejmu koronacyjnego 1764 r. aż do Sejmu Czteroletniego i drugi, to jest okres samego Sejmu Czteroletniego oraz Insurekcji aż do jej upadku włącznie.

Etap pierwszy polegał na stopniowym, ale coraz to bardziej szybkim przechodzeniu od całkowitej inercji do aktywnej działalności państwa, przy czym działalność ta nie zawsze jeszcze da się podporządkować jakiejś konkretnej idei przewodniej, poza chęcią doraźnego wzmocnienia państwa, jego skarbu a następnie wojska. Przy akceptowaniu *status quo* w zakresie ustroju społecznego starano się tylko usprawnić eksport zboża, produkowanego po staremu przez folwarki — przy czym po zmianach granicznych 1772 r. stało to się problemem niemal nierozwiązalnym. Najbardziej energicznie zmierzano do zwiększenia dochodowości królewskich. Wyrazem tego była m. in. reforma emfiteutyczna starostw z 1775 r., dalej działalność podskarbiego Tyzenhauza, popierana początkowo przez króla, próba reformy żup solnych, a po ich zaborze poszukiwania nowych kopalń, uwieńczone zresztą powodzeniem w postaci odkrycia źródeł solnych w Busku, utworzenie w 1782 r. komisji górniczej. Ujednolicono miary i wagi, zniesiono cła wewnętrzne i mimo oporu Prus, wprowadzono cło generalne, płacone zresztą i przez szlachtę. Dokonane w tym czasie reformy skarbowości usprawniły nieco ów przestarzały i mało wydajny system. Tworzone po miastach Komisje *boni ordinis* miały na celu uporządkowanie gospodarki miejskiej, choć nie ograniczały przestarzałego systemu cechowego. Niektóre z reform tego okresu (utworzenie Komisji skarbowych i ich działalność w zakresie komunikacyjnym, powołanie Komisji górniczej) przejawiały już pewne cechy protekcyjnistyczne bądź ku protekcyjnizmowi mogły prowadzić. Czekając na swoje opracowanie pod tym kątem widzenia kilkunastoletnia działalność Rady Nieustającej.

Etap drugi, uwieńczony reformami Ustawy rządowej, a następnie Insurekcji kościuszkowskiej, posiada już znacznie wyraźniejsze oblicze. Nie zaniedbano aktywnej, a nawet coraz bardziej gorączkowej działalności celem podwyższenia doraźnych dochodów skarbu państwa, ale nie brakło też starań bardziej długofalowych. Już w pierwszych ustawach Sejmu Czteroletniego występują postulaty planowej rozbudowy handlu, przemysłu i rzemiosła, sprowadzania z zagranicy specjalistów, zakładania fabryk i kopalń¹⁹. Dalej, sama kolejność prac: podjęcie reformy ustroju politycznego, by następnie, zgodnie z koncepcją Hugona Kołłątaja, przejść

f. K 2). Por. na ten temat: S. Grodziski, *Poglądy St. Konarskiego na rozwój prawa polskiego w świetle jego wstępu do Volumina Legum*, CPH t. V, 1953, s. 120.

¹⁹ B. Leśnodorski, o. c., s. 95.

do „konstytucji ekonomicznej”, świadczy o przekonaniu, iż wzmocnione państwo będzie mogło świadomie pokierować swoją ekonomiką. Ostatecznie, jak wiadomo, „konstytucja ekonomiczna” nie doczekała się uchwalenia, ale reformy Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja dały w przeważającej mierze wyraz tendencjom fizjokratycznym. Wprawdzie podniesiono znaczenie przemysłu i handlu, tymi bowiem dziedzinami opiekować się miała deputacja sejmowa do rozwoju „ekonomiki krajowej” czy plenipotenci miast, wykazywano też dbałość o bilans państwa, premiując działalność zmierzającą do rozwijania eksportu, ale własność ziemiska po staremu zajmowała czołowe miejsce. Nie była już ona jednak monopolem szlachty. Poza tym wyraźnie stwierdzono, iż „lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło”, zasługuje na opiekę prawa — i choć ta opieka nie została jeszcze wyraźnie skonkretyzowana, przecież samo sformułowanie konstytucyjne posiadało charakter programowy.

Ostatecznie dążenia te rozwinęła Insurekcja, która w stosunku do Konstytucji 3 maja uczyniła poważny krok naprzód po drodze do jak najszybszego scementowania jednolitego narodu. Służył temu uniwersał połaniecki i cały szereg dalszych aktów prawnych, zaś na zewnątrz odpowiadała temu symbolika, tak chętnie podkreślana przez samego Kościuszkę i późniejszych kontynuatorów jego idei: szlachecki naczelnik powstania, a obok niego chłop Bartosz Głowacki, szewc Jan Kiliński, Żyd Berek Joselowicz, obywatele jednego narodu. Oddziaływało to z równą siłą na tereny zabrane już w 1772 r. i nie objęte powstaniem. Ta właśnie tendencja społeczna okazała się trwałą zdobyczą ostatniego etapu procesu reform, zdobyczą która oparła się późniejszym klęskom i przeżyła rozbiory.

Państwo polskie upadło, a razem z nim upadła również jego polityka gospodarcza. W nowych warunkach — poza zaborem rosyjskim, a i to w zmniejszonej mierze — musiała też upaść odrębna polityka ekonomiczna państwów magnackich czy większych ziemiańskich kluczy dóbr, nie było bowiem dla niej miejsca w systemach prawnych monarchii absolutnych. Prócz nielicznych ośrodków, jak np. Puławy, Białystok, Nieśwież czy Tulczyn, które mogły jeszcze oddziaływać na okoliczne ziemianstwo, zabrakło przykładów do naśladowania. Właśnie upadek państwa spowodował, że wiele idei ekonomicznych, głoszonych w okresie Sejmu Czteroletniego, poczęto obwiniać o szkodliwość. Stąd na przełomie XVIII i XIX w. dość szeroko zaznaczyła się nieufna postawa w stosunku do programu reform i dążność do utrzymania bez zmian stosunków pańszczyźnianych.

Ludzie takich poglądów stanowili chyba większość społeczeństwa szlacheckiego. Nieliczna grupa magnacka, rekrutująca się zwłaszcza z magnaterii najświeższego chowu, awansującej majątkowo i politycznie w epoce rozbiorów, poszła od razu na służbę zaborców. Licniejsi już byli ci, któ-

rzy nie umiając pogodzić się z klęską państwa, walczyli o jego odrodzenie z bronią w ręku w legionach lub przepełniali więzienia czy katorgi zaborcze. Tu znaleźli się też działacze reformy. Główna jednak masa szlachecka, pozbawiona swego parlamentaryzmu i samorządu ziemskiego, okrojona w przywilejach i uprawnieniach przez zaborców, odsunięta od wpływu na sprawy publiczne, zamykała się po swych wsiach i folwarkach, gospodarując po staremu, acz w gorszych na ogół warunkach. Ludzie ci nie byli w stanie sformułować żadnego pozytywnego programu, a przerażeni pogłębiającym się kryzysem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, nie wychodzili poza biadania i żądania wzmocnienia ucisku pańszczyźnianego ¹⁷.

Po zmianie panowania — choć wielu z nich walczyło uprzednio w Insurekcji — poczęli doszukiwać się jakiegoś *modus vivendi* z nowymi władzami, celem ocalenia swych przywilejów, a przynajmniej władztwa nad poddanymi. Ich ówczesne dążenia wyrażają postulaty hołdownicze, jakie formułowała szlachta poszczególnych zaborów z okazji składania przysięgi nowym władcom ¹⁸. Powtarzały się tam stwierdzenia, spowodowane obawą przed utratą dotychczasowego stanowiska społecznego, iż prawo do powinności pańszczyźnianych nabyła szlachta za cenę własnej krwi, broniąc kraju przed najazdami. By zabezpieczyć się przed ewentualnymi reformami, podkreślano iż robocizny chłopskie wywodzą się z dwustronnych umów jako podstawy stosunku między panem gruntowym a chłopem. Jeśli „rolnictwo jest zasadą bogactwa”, to wynika z tego, że „wszelka odmiana potrzebnej robocizny mogłaby doprowadzić do jego upadku”. Nie brakło naiwnych żądań, aby nowy monarcha uszanował swobody podatkowe szlachty, jak za czasów Rzeczypospolitej i starał się o rozwinięcie handlu ziemiopłodami, żeby „żadne handlowi przeszkody czynione nie były, tak przez ustanowienie monopolów i przez akcyzy przy miastach”, jak i przez uszlachetnianie rzek ¹⁹. Domagano się reform monetarnych oraz powołania instytucji kredytowych dla popierania rolnictwa i handlu, obawiano się by rekrutacja wojskowa nie ogołociła kraju z ludzi, co pociągnęłoby za sobą wzrost ilości „pustek” i zubożenie ziemian. W ogromnej większości postulaty te dowodziły dość słabej znajomości stosunków, panujących w państwie, pod którego panowanie przechodzono; zawierały też one niczym nie uzasadnioną nadzieję, że zaborca zastosuje do danej ziemi specjalną politykę, i to właśnie taką, jaką podyktuje mu miejscowe ziemiaństwo. Jednym słowem — od nowych władców oczekiwano liberalizmu ekonomicznego, ale tylko w stosunku do poczynań szlacheckich. Smutna okazała się konfrontacja tych nadziei z rzeczywistością.

¹⁷ J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy*, s. 45.

¹⁸ S. Grodziski, *Postulaty szlachty Galicji Zachodniej z okazji hołdu w 1796 r.*, CPH, t. XX-2, 1968.

¹⁹ J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy południowe 1793 - 1806*, Wrocław 1957 s. 51, 59, z „petytów” szlachty wielkopolskiej w 1793 roku.

Jak już wspomniano, sam fakt rozbiorów Polski, niezależnie jeszcze od jakiegokolwiek dalszej polityki państw zaborczych, w sposób wprost mechaniczny zrodził określone skutki gospodarcze. Wstrzymanie bądź nawet cofnięcie szeregu reform społecznych, zwłaszcza w odniesieniu do włościan i mieszczan, zahamowało kształtujący się już wyraźnie układ kapitalistyczny. Nastąpił nieunikniony krach wielu banków i upadek młodych manufaktur, zarówno magnackich, jak i mieszczańskich; utraciły one bowiem odbiorców w postaci dworu królewskiego, niektórych dworów magnackich czy armii polskiej, bądź też nie wytrzymały konkurencji z manufakturami niemieckimi. Poważne konsekwencje gospodarcze pociągnęła za sobą utrata stołeczności przez Warszawę czy utrata zaplecza przez Gdańsk. Przecięcie drogi wiślanej spowodowało konieczność przeobrażenia całej orientacji handlowej południowych ziem polskich, zmuszonych obecnie do symbiozy z krajami basenu dunajskiego. Nieblahe znaczenie miały także zniszczenia wojenne w okresie Insurekcji oraz polityka okupacyjna, prowadzona bezpośrednio po zaborze. Czynniki te — wyliczone bynajmniej nie wyczerpująco — działały przez szereg lat, hamując rozwój ekonomiczny ziem polskich oraz likwidując niejedno z pozytywnych osiągnięć uprzedniego okresu.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż niektóre z procesów społecznych, zainicjowanych w okresie reform Sejmu Czteroletniego bądź nie dały się już zahamować, bądź trwały nadal, czasem nawet ze zwiększoną siłą. Do takich procesów należy w pierwszym rzędzie zaliczyć polaryzację w obrębie stanu szlacheckiego, polegającą z jednej strony na dalszym osłabianiu potęgi magnaterii (co leżało w interesie państw zaborczych) oraz z drugiej strony na zanikaniu szlachty gołoty, nie wpisywanej do nowo zakładanych metryk szlacheckich. Zaliczyć tu również należy zahamowany z początku, ale następnie znowu rozwijający się sojusz ziemiańsko-burżuazyjny, który wyrażał się między innymi w krytyce systemu pańszczyźnianego, popieraniu oczyszczowania i swoistym liberalizmie, zmierzającym do swobody kapitalizmu w rolnictwie, opartym na pracy najemnej. Proces ten — bynajmniej przez państwa zaborcze nie popierany — doprowadził z biegiem czasu do wytworzenia się opozycyjnego ugrupowania bogatych ziemian Królestwa, „partii kaliskiej”.

Poparły natomiast państwa zaborcze inny proces. Mimo iż reformy Insurekcji zostały cofnięte, to jednak dokonano pewnego ogólnego polepszenia doli włościan. Nie były to reformy zbyt radykalne. W stosunku np. do ziem polskich trzeciego zaboru rząd austriacki nie poszedł tak daleko, jak w czasach józefińskich na terenie pierwszego zaboru. Także rząd pruski pozostawił szlachcie znaczną swobodę regulowania powinności chłopskich. Dawne nietykalne państewka szlacheckie przestały jednak istnieć, a stosunki pomiędzy dworem i wsią poddane zostały kontroli ze strony władz. Państwo absolutne wkraczało na ten teren o tyle, o ile zmuszone było dbać o włościan jako o dobrych podatników i dostarczy-

cieli rekruta. Ta właśnie polityka była jedną z charakterystycznych cech pruskiej drogi do kapitalizmu.

Poważnych studiów źródłowych i porównawczych wymaga następny problem, tu jedynie zasygnalizowany: jest nim charakterystyka i w konsekwencji ocena polityki gospodarczej państw zaborczych, prowadzonej u siebie i z rozmaitymi modyfikacjami narzucanej ziemiom polskim, przy użyciu nierównie silniejszego niż w czasach polskich aparatu władzy. Państwo absolutne operowało nie tylko odpowiednio skonstruowanym systemem celnym, stemplowym i podatkowym, ale — z rozmaitym zresztą skutkiem — stosowało stałą lub czasową prohibicję w zakresie importu niektórych towarów luksusowych. Prohibicja w zakresie eksportu (np. zboża) miała na celu wpływanie na podaż i kształtowanie w ten sposób cen rynkowych. Przez kolonizację i zakazy emigracji próbowano kierować procesami demograficznymi i realizować merkantylistyczny postulat gęstego zaludnienia, a że w tej mierze osiągnięto pewną skuteczność, świadczyć może proces stabilizacji tak znacznej ilościowo grupy społecznej, jaką byli ludzie luźni. Na stosunkowo silną redukcję tej grupy wpłynęła bowiem nie tylko intensyfikacja rolnictwa i wzrost zapotrzebowania na pracę najemną w miastach, ale w sporej też mierze przymusowe wcielanie zdrowych włościanów do wojska, a także inne środki przymusu policyjnego.

Wszelkim tym celom służył skomplikowany aparat przymusu, którego możliwości, w porównaniu z Rzeczpospolitą, były ogromne: stráže graniczne, stráže finansowe, stráže dochodowe, policja lub żandarmeria czy wreszcie wojsko, które służyło władzom administracyjnym wydatną pomocą w czynnościach egzekucyjnych. Jednakże poza przymusem, państwa absolutne stosowały też bogaty arsenał środków zachęty: propagandę, pouczenia, ulgi podatkowe, zwolnienia od służby wojskowej, nagrody pieniężne, wyróżnienia. Przy pomocy wielu takich środków starano się nakłaniać ludność rolniczą do stosowania nowych narzędzi czy uprawy nowych roślin, rozwijania sadownictwa, pszczelarstwa, hodowli, krzewienia praktycznej wiedzy weterynaryjnej i tym podobnych. Jednakże środki te — w małym tylko stopniu skuteczne w odniesieniu do rodzimej ludności w Prusiech czy Austrii — okazały się zupełnie chybione w stosunku do ludności polskiej ziem zabranych. Działo się tak nie wskutek lenistwa, pijaństwa czy niskiego poziomu kulturalnego, tak chętnie wytykanego tej ludności przez niemiecką biurokrację, lecz było spowodowane mniejszą miarą staranności, jaką przykładano do środków zachęty. W Galicji podczas panowania cesarza Józefa II nie było roku, aby nie przybywały do cyrkulów rozmaite pisma, pouczające o sposobach niszczenia szarańczy, leczenia parchów lub motyli u owiec, *chędożenia drzew owocowych od gąsienic*, hodowania dobrych koni itp. Teksty te, zaopatrzone w fatalne tłumaczenie polskie, rozsyłano *per currendam* po dominiach i fakt, że mieli je w rękach mandatariusze wystarczał do stwierdzenia, iż zapoznało

się z nimi społeczeństwo²⁰. Nie docierały też do wsi nigdy żadne nagrody pieniężne za sadzenie drzew owocowych, zakładanie pasiek lub inną tego typu działalność.

Wszystkie trzy państwa zaborcze stosowały u schyłku XVIII w. politykę merkantylistyczną, to jest zmierzały do zyskania u siebie czynnego bilansu handlowego przez popieranie eksportu, a ograniczanie bądź nawet zwalczanie importu. Cele polityki gospodarczej były więc w znacznej mierze podobne. Ich osiągnięciu służyły natomiast różniące się od siebie w szczegółach systemy celne, stemplowe i prohibicyjne. Poza tym przejawiały te państwa w różnym stopniu skłonność do protekcjonizmu, popierając rozwój własnego przemysłu, bez względu na ograniczenia cechowe czy przywileje stanowe. Z polskiego punktu widzenia problem ten ma zasadnicze znaczenie z uwagi na to, iż właśnie merkantylistyczna polityka celna zaborców prowadzić mogła do znacznie groźniejszego niż polityczny, mianowicie gospodarczego podziału ziem polskich na trzy odrębne regiony, ciężące ku Berlinowi, Wiedniowi czy Petersburgowi, a jak najmniej powiązane ze sobą.

Rosja w czasach Piotra I prowadziła politykę merkantylistyczną o tendencjach protekcjonistycznych. Państwo popierało rozwój manufaktur szlacheckich, którym prócz pańszczyzny zapewniało dodatkowo siłę roboczą w postaci przymusowej pracy włóczęgów, żebraków i rozmaitych ludzi luźnych. Dopiero ukaz z 1762 r. nakazywał, aby *do fabryk i innych zakładów — zadowolić się ludźmi wolnymi, najmowanymi za paszportem i po płacy umówionej*²¹. Państwo zachęcało również do zakładania wielkich przedsiębiorstw czy kompanii i popierało handel, którym zajmowali się kupcy, pozbawieni prawa nabywania dóbr ziemskich, ale cieszący się poza tym rozmaitymi ulgami. Celem ułatwienia wymiany handlowej zniesiono w 1754 r. wszelkie cła wewnętrzne.

Za panowania następców Piotra I polityka popierania przemysłu drogą udzielania pożyczek i stanowienia rozmaitych monopolów straciła na rozmachu i przeobraziła się w politykę protegowania nielicznej arystokracji oraz dworskich faworytów. W takich warunkach postulat wolności handlu i przemysłu miał na celu rozszerzenie płynących z tych źródeł korzyści na całą średniozamożną szlachtę. Świadczy o tym choćby ustawa gorzelnicza z 1765 r., na mocy której wyłączne prawo pędzenia wódki przyznano szlachcie. Wolność przemysłu i handlu za panowania carycy Katarzyny II stała się w zasadzie wolnością przystosowania gospodarki

²⁰ Drukowano je następnie w dwujęzycznym Zbiorze Pillera (*Edicta et mandata universalis Regnis Galiciae et Lodomeriae*); por. przykładowo r. 1783 nr III, XXIX, XXXVII, XL, XLI, LXI; r. 1784 nr VI, XXXVIII, LVIII, CXIV i in. Zestawienie tych tekstów z prowadzonymi przez niektóre dominia odpisami cyrkularzy świadczy o tym, iż mandatariusze bez skrupułów opuszczali i pomijali takie pouczenia.

²¹ Cyt. za P. Laszczenką, *Historia gospodarcza ZSRR*, t. I, Warszawa 1954, s. 425 i n.

pańszczyźnianej do warunków rynkowego obrotu, do zbywania lub przetwarzania produktów folwarku. Współcześnie jednak chętnie utożsamiano ją z liberalizmem ekonomicznym, tak też odczuwała to szlachta.

Politykę tę zastosowano do ziem zabranych Rzeczypospolitej. Rosja była w tej mierze jedynym zaborcą, który nie czynił wyraźnej różnicy pomiędzy własnym terytorium a zaborem polskim; wynikało to zresztą z uzasadnienia zaboru jako dalszego kroku na drodze do scalania ruskich ongiś ziem. *Najmiłościwsza Monarchini* — ogłoszono w 1772 r. — *raczy wszystkich — — nagradzać wszystkimi temi prawami, wolnościami i prerogatywami, których starodawni Jej Mości poddani używają, a to tak dalece, że każdy stan obywatelów inkorporowanych ziem oá samego dnia dzisiejszego wstępuje we wszystkie przyzwoite sobie wygody po całej obszerności rosyjskiego państwa* ²². O tym, w jakim stosunku pozostają te prawa do utraconych polskich przywilejów, mowy nie było. Po drugim rozbiórce Rosja wprowadziła *sui generis* wolniznę, gdyż nadgradzając szkody poniesione z przyczyny zamieszkań, niesnasek, przechodów wojsk — —, *rozkazujemy jaknajlaskawiej, ażeby — — podatków do skarbu naszego z żadnej klasy ludzi tam mieszkających, tak w teraz bieżącym, jakoteż w przyszłych leciech aż do 1-go dnia miesiąca stycznia 1795 r. nie wybierano i nie wymagano do dalszej w tej mierze woli naszej, wyjąwszy tylko te dochody dla korony, które od dobrej a własnej mieszkańców chęci, jako nikogo obciążać nie mogące, pochodzą. Zezwalamy też cła z komór ustanowionych lub ustanowić się mających po nowych granicach rosyjskiego imperium* ²³.

Nic więc dziwnego, iż taka polityka odpowiadała polskiej szlachcie, która — za wyjątkiem niemiłe widzianych w Petersburgu wielkich magnatów — czuła się najswobodniej w zaborze rosyjskim. Przekonanie to wyraził najdobitniej Łukasz Bniński, który sprzedając po trzecim zaborze swe dobra w dzielnicy pruskiej i przenosząc się na Wołyń, stwierdził: *wolę pójść zamieszkać swobodnie pod szeroką spódnicą rosyjskiej carycy, niż męczyć się w ciasnych szarawarach niemieckiego fryca* ²⁴. Z szerszego punktu widzenia podkreślić jednak należy, iż taka polityka carska, respektując przede wszystkim interesy szlacheckie, nie podnosiła gospodarczo kraju. Objęty też on został długotrwałą stagnacją i nie wyszło na korzyść

²² „Plakat” gen. gub. Czernyszewa do mieszkańców terenu pierwszego zaboru. Cyt. w przekładzie H. Mościckiego, *Dzieje porozbiorowe Polski w aktach i dokumentach*, I, Warszawa b. d., s. 26. Podobne sformułowania zawierała odezwa gen. gub. Kreczetnikowa do ludności drugiego zaboru, wydana 27 III 1793 r. (tamże s. 29).

²³ Manifest carycy Katarzyny II do ludności drugiego zaboru, wydany 13 IV 1793 r. (tamże s. 33).

²⁴ A. Skałkowski, *Łukasz Bniński*. Polski Słownik Biograficzny t. II-2, z. 7, Kraków 1936, s. 147.

to, iż Rosja traktowała tereny zabrane Rzeczypospolitej na równi z własnymi.

Prusy prowadziły w drugiej połowie XVIII w. politykę protekcjonistyczną, również o celach merkantylistycznych. By przyspieszyć rozwój krajowego przemysłu, król Fryderyk II udzielał prywatnym przedsiębiorcom niemieckim rozmaitych przywilejów, pożyczek i ulg podatkowych, założono też w tym celu specjalny państwowy bank pożyczkowy. Zgodnie z wspomnianymi już założeniami colbertyzmu największą uwagę zwrócono na przemysł luksusowy, jak produkcja jedwabiu, porcelany lub zegarów, to jest towarów drogich, a dogodnych do eksportu z uwagi na niewielką objętość i przez to niskie koszty transportowe. Jednocześnie następowała pewna liberalizacja polityki przemysłowej przez osłabienie autonomii cechowej (już w 1734 r.), ułatwienie dostępu do cechów względnie prowadzenie rzemiosła poza cechem na zasadzie indywidualnych koncesji, rozbudowę prawa o zrzeszeniach przemysłowych. Brakło jednak tej polityce konsekwencji, gdyż z drugiej strony utrzymywano nadal cła wewnętrzne, hamując rozwój handlu; Prusy bowiem jeszcze z początkiem XIX w. posiadały 67 lokalnych taryf celnych i tyleż samo lokalnych granic. Kupiec podróżujący z Drezna do Magdeburga musiał przejechać 16 granic celnych, a za towar wieziony z terenów zaboru polskiego np. na Śląsk płacił 10% cła. Dopiero w drugim dziesięcioleciu tego wieku nastąpiła poprawa, gdyż wiele wewnętrznych kordonów celnych przesunięto na granice kraju ²⁵.

Pruska literatura kameralistyczna XVIII w. nacechowana była bezwzględną wiarą w silny rząd i sprawną policję, przy pomocy których racja stanu torowałaby sobie drogę ponad partykularnymi interesami jednostek. Zdaniem kameralistów, głównym celem polityki wewnętrznej było uzyskiwanie jak najwyższych dochodów na cele wojenne. Po tej linii rozwijała się więc szczególnie specjalizacja pruskiego aparatu władzy, scalająca kompetencje wojskowe i skarbowe, ten system administracyjny wprowadzono też na ziemiach zaboru polskiego ²⁶.

Pruski system finansowy opierał się na akcyzach, to jest podatkach od spożycia, pobieranych w czasie przywozu towarów do miast, bądź przy ich wywozie na wieś. Z uwagi na to starano się drogą rozmaitych naka-

²⁵ J. Kulischer, o. c., t. II s. 502. Rząd pruski trzymał się jeszcze wówczas średniowiecznej zasady, iż wszelkie złoża mineralne stanowią własność panującego, a nie właściciela gruntu. Nie dotyczyło to jednak rud żelaza. Wyjątek ten faworyzował wielkich właścicieli ziemskich na Śląsku, m. in. dlatego, iż mogli oni wykorzystywać w kopalnictwie pracę pańszczyźnianą. Nie zyskali jednak na tym ziemianie polscy, których na Śląsku niemal już nie było, lecz takie rody niemieckie jak Hohenlohe, Donnersmarck, Schaffgotsch, Ballestrem i inni.

²⁶ Por. J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy Południowe*, s. 118; tenże, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy Nowowschodnie 1795 - 1806*, Poznań 1963 s. 162.

zów i zakazów utrzymać ścisły rozdział miasta od wsi²⁷. Dalszą jednak konsekwencją takiej polityki był zarysowujący się coraz wyraźniej podział na rejony przemysłowe i rolne, a do tych ostatnich zaliczała się większość ziem polskich, kierowanych do roli zaplecza agrarnego dla przemysłowo rozwijających się starych prowincji hohenzollernowskich. Rząd popierał bezcłowy przywóz na ziemie polskie towarów produkowanych w prowincjach pruskich, tworząc przez to groźną konkurencję dla miejscowej produkcji. Taki los spotkał sukiennictwo wielkopolskie, które dawniej wywoziło swe produkty poza granice kraju; tymczasem rząd pruski uniemożliwił ten eksport nie tylko na zewnątrz kraju, do Rosji czy do innych części dawnej Rzeczypospolitej, ale i obłożył cłem wewnętrznym wywóz do właściwych Prus. Popieranie kolonistów niemieckich czy rzemieślników wojskowych przyspieszyło rozkład organizacji cechowej, lecz nie rozwijało polskich miast, ciemnionych przez fiskalną politykę rządu. Jak słusznie podkreślił Jan Wąsicki, do 1806 r. nie powstała na terenach zabranych przez Prusy ani jedna nowa manufaktura, natomiast wiele starych upadło²⁸.

Protekcjonizm pruski miał ponadto wyraźne nastawienie antypolskie, przy czym za głównych nosicieli polskości uważano w Berlinie ziemian. Wcale wysokie dochody z nowych prowincji²⁹ — pobierane przez dłuższy okres czasu w oparciu o dawny polski system podatkowy, stopniowo adaptowany do pruskich celów, szły w dużej mierze na wojsko³⁰. Sumy pozostawione w kraju przeznaczano na kolonizację niemiecką, melioracje łąk, uszląwnianie rzek, asekuracje przeciwpożarowe, ale także na łatwy kredyt dla polskiego ziemiaństwa. Patent hipoteczny z 10 VIII 1795 r. umożliwiał zaciąganie kredytów rządowych na procent niższy niż w obrocie prywatnym, a chwilowa koniunktura na zboże zachęcała do wysokiego

²⁷ Na przykład rzemieślnikom zakazywano mieszkać poza miastem, by w ten sposób zmuszać ich do opłaty podatków od surowców wwożonych do miasta. W 1787 r. stwierdzono, że tylko jeden cieśla, kowal, kołodziej i krawiec mogą mieszkać na wsi i prowadzić tam swoje rzemiosło (Por. A. Grodek, I. Kostrowicka, *Historia gospodarcza Polski*, Łódź - Warszawa 1955, s. 159).

²⁸ J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy Południowe*, s. 328; B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r.*, Warszawa 1965, s. 325.

²⁹ Już w r. 1773 Pomorze przyniosło skarbowi pruskiemu ogromną nadwyżkę dochodów nad wydatkami; przeznaczono ją na powiększenie siły militarnej Prus. Nieprawdą więc jest, iż ziemie polskie stanowiły prowincję deficytową, „Zuschussprovinz”, jak utrzymywano w nauce niemieckiej, lecz zakwalifikować je należy jako prowincję dochodową „Überschussprovinz” (A. Wojtkowski, *Zabór pruski do Kongresu Wiedeńskiego*. Roczniki Historyczne t. III, Poznań 1927, s. 235).

³⁰ Przejęto więc na skarb królewskiej pałacy i dobra kościelne. Ofiarę 10-go grosza, uchwaloną przez Sejm Czteroletni, nie tylko utrzymano, ale zwiększono z 10 do 24% od dóbr szlacheckich, a z 20 do 50% od nie przejętych na skarb państwa dóbr duchownych. Chłopi opłacali podymne podniesione o 50%, Żydzi — pogłównne, a miasta — akcyzy. Z biegiem czasu ucisk fiskalny przybierał coraz to większe rozmiary.

szacunku dóbr ziemskich i w konsekwencji — życia ponad stan, do czego i tak szlachta polska posiadała tradycyjne tendencje. Masowemu wywłaszczeniu tej warstwy społecznej i przejęciu jej dóbr przez Prusaków zapobiegły tylko wydarzenia polityczne.

Protekcjonizm merkantylistyczny stanowił również cechę charakterystyczną polityki austriackiej. Cesarzowa Maria Teresa stosowała wysokie cła importowe, natomiast jej następca Józef II przeszedł nawet do taryf prohibicyjnych, zwłaszcza w stosunku do towarów luksusowych oraz takich, które — chociaż z reguły gorszej jakości — wytwarzane były w obrębie austriackiego systemu celnego. Jednocześnie u schyłku panowania Marii Teresy wystąpiła pewna liberalizacja w zakresie polityki przemysłowej. Rząd popierał rozwój manufaktur, umożliwiał zakładanie nowych przedsiębiorstw, zaś ordynacja cechowa z 1778 r. ułatwiała dostęp do rzemiosła, awans w hierarchii cechowej i uzyskiwanie stanowiska majstrów, łagodząc szereg tradycyjnych ograniczeń cechowych. Ten proces liberalizacji, obejmujący również sporo ulg dla włościan, załamał się z końcem XVIII w., a nawet w pierwszej ćwierci XIX w. wydano szereg zarządzeń ograniczających dawne swobody.

Polityka ekonomiczna rządu wiedeńskiego wobec Galicji od dawna wywoływała w nauce ostre spory i rozbieżne oceny. Ostatnio począł stabilizować się pogląd, iż właśnie ów tereziński liberalizm — wyrazem którego była ordynacja cechowa z 1778 r. — przyczynił się początkowo do pewnego ożywienia gospodarczego Galicji³¹. Sądzę jednak, iż jest to optymizm nie uzasadniony. Włączenie Galicji w obręb austriackiego obszaru celnego³² zmusiło nikłą wytwórczość miejscową do konkurencji ze znacznie silniejszym przemysłem austriacko-czeskim, co w miarę rozwoju połączeń komunikacyjnych stawało się coraz groźniejszym. Ponadto austriackie przepisy celne podporządkowane były interesom polityki państwowej z uszczerbkiem dla życia gospodarczego; wyrazem tego były rozmaite przeszkody w handlu zbożem czy planowe niszczenie kontaktów handlowych pomiędzy wschodnią Galicją a tureckimi posiadłościami na Bałkanach. Bardzo też szkodliwy okazał się system stemplowy³³.

System ten, wprowadzony stopniowo od 1777 r. i wielokrotnie modyfikowany, w swoich założeniach spełniać miał rolę protekcyjną w stosunku do przemysłu krajowego. Zakazy importu rozmaitych towarów,

³¹ Por. J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. II, Poznań 1950, s. 82–83; podobnie I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX w.*, Warszawa 1966, s. 51.

³² Stało się to w r. 1784, na mocy patentu z 16 IX 1784, Zbiór Pillera 1784, nr LXXIX, s. 231–273.

³³ System ten spotkał się w literaturze naukowej z dość jednomyślnie negatywną opinią. Por. J. Štokar, *Geschichte der österreichischen Industrie und ihrer Förderung unter Kaiser Franz I*, Wien 1914 oraz F. Bujak, *Austriacka polityka handlowa względem Galicji w latach 1772–1790*, KH t. XXX, 1916.

liczne bardzo skutkiem prohibicyjnej polityki cesarza Józefa II, stawały się coraz mniej skuteczne w związku z masowym rozwojem przemytu. Stąd wprowadzono zasadę, iż towary krajowe lub importowane w sposób legalny, zanim znalazły się w handlu, musiały być odpowiednio ostemplowane. Handel towarami nie ostemplowanymi — a do takich musiała się też zaliczać kontrabanda — był ścigany jako przestępstwo. Stemplowaniem trudnili się odpowiedni urzędnicy kameralni, którym w tym celu należało dostarczyć całą produkcję do punktu stemplowego. Producent ponosił nie tylko niemałe koszty tej operacji, ale i uiszczał określoną opłatę stemplową; państwo musiało bowiem powołać do życia cały skomplikowany aparat stemplowy i kontrolny.

Ponieważ przepisy stemplowe miały charakter ogólnoaustriacki i obowiązywały w tej samej mierze w Austrii Górnej i Dolnej czy Czechach co i w Galicji, przeto w historii gospodarczej pojawiły się poglądy, że przypisywanie rządowi austriackiemu świadomej intencji hamowania przemysłu galicyjskiego było przesadą³⁴. Nie zmienia to jednak faktu, iż obiektywnie system ten szkodził bardziej przemysłowi galicyjskiemu niż np. czeskiemu. Sieć punktów stemplowych była w całej Galicji o wiele rzadsza niż w krajach austriacko-czeskich, gdyż punkty te były z reguły sytuowane w stolicach cyrkułów, a cyrkule galicyjskie, po ustabilizowaniu się systemu administracyjnego w 1782 r., były znacznie większe niż w pozostałych prowincjach monarchii. Z tego też względu koszty producentów galicyjskich, ponoszone z okazji stemplowania, były wyraźnie wyższe niż gdzie indziej. Galicja, podobnie jak zabór rosyjski czy pruski, nie miała wobec tej polityki perspektyw rozwoju.

Już na podstawie tej pobieżnej analizy stwierdzić można, iż ziemie polskie nie stały się i stać się nie mogły poligonem doświadczalnym dla pruskich i austriackich kameralistów oraz protekcjonistów. Rosja jest tu bowiem z góry wykluczona, gdyż — jak już była o tym mowa — jako jedyny z zaborców nie czyniła żadnej różnicy pomiędzy terytorium zdobytym w trzech kolejnych zaborach a resztą swojego państwa. Polityka gospodarcza Berlina i Wiednia w stosunku do ziem polskich nie została poprzedzona rozeznaniem naukowym, które zgodnie z doktryną kameralistyczną powinno składać się ze studiów geograficzno-gospodarczych, statystycznych czy ekonomiczno-skarbowych. Nie stanowiły takiego rozeznania informacje okupujących południową Polskę w 1772 r. austriackich

³⁴ Współcześni obserwatorzy notowali wypadki utracania ziemiańskich inicjatyw handlowych czy przemysłowych, gdyż władze domagały się stemplowania towarów nie na miejscu, lecz w samej Austrii (*Listy galicyjskie czyli rozbiór krytyczny ustawy, zaprowadzającej w Galicji wschodniej Galicyjski Stanowy Instytut Kredytowy*, Supraśl 1843, s. 18 - 19). Wypadki takie mogły jednak posiadać charakter indywidualnych nadużyć, a nie odgórnie inspirowanej polityki. Inna rzecz, iż przemysłowcy austriaccy mogli w ten sposób pozbywać się niewygodnych konkurentów.

generałów, ani memoriał Antoniego Pergena³⁵, a i w zaborze pruskim *Die Beamtenliteratur* narastała bardzo powoli³⁶. Ponadto koncepcja polygonu byłaby wyrazem dążenia zaborców do jak najszybszego zagospodarowania nowo zdobytych ziem; tymczasem takiej dążności nie było, natomiast istniały starania o silne i trwałe powiązanie zaboru z metropolią oraz o wyciągnięcie z tego zaboru jak największych korzyści w postaci podatków i mięsa armatniego. Jeśli można mówić o przenoszeniu doświadczeń z nowych prowincji do metropolii, to chyba w tym zakresie, iż sam akt zaboru i surowa polityka w stosunku do jego terytorium oddziaływały regresywnie na państwa zaborcze, prowadząc do uwstecznienia ich ustroju, przyspieszając przejście od absolutyzmu oświeconego do absolutyzmu policyjnego.

Przekonanie o jakimś szczególnym traktowaniu ziem polskich narzucało się w związku z tym, iż państwa zaborcze znajdowały się wówczas same w okresie narastających przemian ustrojowych i nie posiadały gotowych recept, w jaki sposób zorganizować i jak podporządkować sobie nowe terytoria. Stąd pierwsi gubernatorowie Galicji, jak Pergen czy pruscy ministrowie: Hoym, Voss, Schrötter — posiadali dość szeroki zakres kompetencji i nie uniknęli szeregu poważnych błędów organizacyjnych, przy najlepszych nieraz ze swego punktu widzenia chęciach. Minister Karl August Struense pragnął zorganizować podatki Prus Południowych w ten sposób, ażeby nie powtórzyć błędów ogólnopruskiego systemu podatkowego³⁷. Gdyby mu się to powiodło, to wpłynęłoby z kolei na reorganizację „systemu macierzystego” w Prusiech, przy czym istotnie zabór pruski posłużyłby jako teren doświadczalny. Plan Struensego nie został jednak zrealizowany, na skutek niechęci biurokracji pruskiej do tego rodzaju niebezpiecznych prób.

Polityka gospodarcza w stosunku do ziem polskich nie miała stać się terenem dla doświadczeń, przenoszonych następnie do centrum kraju. Stała się natomiast narzędziem do sprawnego wyzysku i jednym z najsilniejszych narzędzi antypolskich. Przejawiało się to choćby w kolonizacji, która teoretycznie realizować miała merkantylistyczny postulat zatrudnienia, a poszczególni osadnicy winni byli odgrywać rolę nauczycieli w stosunku do ludności miejscowej i podnosić ją na wyższy poziom; prak-

³⁵ Józef II zdyskwaliifikował ów memoriał z uwagi na zawarte w jego tekście *wysokie jak domy tabele, o których wszyscy wiedzą, że są fałszywe i fałszywymi być muszą* (cyt. za L. Finklem, *Memoriał Antoniego hr Pergena, pierwszego gubernatora Galicji, o stanie kraju*) KH t. XIV, 1900, s. 43.

³⁶ Były to opisy ekonomiczno-statystyczne, sporządzane przez urzędników. Por. J. Wąsicki, *Pruska literatura urzędnicza z końca XVIII i początku XIX wieku, opisująca ziemie polskie zaboru pruskiego*. Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. IV, z. 2, Poznań 1958, s. 257 i n.

³⁷ J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy Południowe*, s. 133 i n.

tycznie jednak służyła silniejszemu powiązaniu zaboru z metropolią. Taka była rola kolonizacji józefińskiej w Galicji, a w jeszcze silniejszym stopniu — kolonizacji fryderycjańskiej³⁸. Król Fryderyk II pragnął bowiem skłonić szlachtę polską do emigracji, zaś osadzając w zaborze polskim chłopów niemieckich, liczył głównie na germanizację kraju, gdyż *najskuteczniejszym środkiem zmierzającym do tego, by temu ludowi niewolniczemu przyswoić lepsze zrozumienie rzeczy i lepsze obyczaje, będzie zawsze pomieszczenie go z Niemcami, choćby przez osiedlenie na początek po 2 - 3 rodziny w każdej wsi*³⁹.

Jak więc z tego wynika, zaborcy niejednakowo traktowali zajęte ziemie polskie, wyznaczając im podrzędną rolę gospodarczą w ramach swych organizmów państwowych. Dlatego też — mimo wszelkich różnic. — z biegiem czasu pojawiła się pewna wspólna cecha ziem polskich rozbitych na trzy dzielnice. Oto nie tylko nie uległy one asymilacji, ale wręcz przeciwnie, przybierały charakter ekonomiczny dla państw zaborczych nietypowy. Dzielnica rosyjska, mniej dotknięta polityką dyskryminacyjną, wyrastała w obrębie cesarstwa na potęgę przemysłową, dzielnice pruska czy austriacka stać się miały zapleczem agrarnym i rezerwuarem taniej, niewymagającej siły roboczej⁴⁰.

Stanisław Grodziski (Kraków)

LA POLITIQUE ÉCONOMIQUE DE LA FIN DU XVIII^e ET DU DÉBUT DU XIX^e SIÈCLES ET SES CONSÉQUENCES POUR LES TERRES POLONAISES

Résumé

La présente étude a pour but d'établir quels étaient les résultats de la politique économique réalisée par l'ancienne République Polonaise dans la dernière période de son histoire; il s'agit des résultats qui se sont avérés suffisamment durables pour survivre le déclin de la Pologne. Quant à l'existence d'une politique économique, consciente et active nous n'en pouvons parler qu'à partir de la seconde moitié du XVIII^e siècle, tandis que dans la période précédente les éléments d'une politique mercantiliste et physiocratique se manifestent seulement dans l'activité des magnats et de la riche noblesse foncière sur les terres de leurs domaines.

On peut distinguer deux étapes dans la politique économique des dernières décennies de l'ancienne République Polonaise: la première qui s'étend entre la Diète du couronnement en 1764 et les débuts de la Diète de Quatre Ans, la seconde — à partir de celle-ci jusqu'à la défaite de l'Insurrection de Kościuszko inclus. La pre-

³⁸ K. Zimmerman, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, t. I, Poznań 1915, s. 309.

³⁹ Rozporządzenie króla Fryderyka II z IV 1772 r., cyt. w przekładzie H. Mościckiego, o. c., I, s. 4-5.

⁴⁰ Opracowanie niniejsze wygłoszone zostało w charakterze referatu na zjeździe instytutów historyczno-prawnych w Kołobrzegu dnia 9 IX 1970 r., poświęconym roli państwa w organizacji życia gospodarczego.

mière étape possède un caractère spontané car l'État ne tend qu'à l'augmentation immédiate des revenus du trésor et à l'affermissement de sa force militaire. C'est au cours de la seconde étape qu'apparaissent déjà de nombreux éléments de développement planifié du commerce et de l'industrie et surtout la conception qu'il faut d'abord effectuer les réformes du système politique pour pouvoir passer à ce qu'on appelle „la constitution économique”. Cela exprime la conviction que seul un État consolidé serait capable de diriger consciemment son économie et les processus sociaux. Plusieurs réformes de cette période trahissent les tendances physiocratiques.

La chute de l'état polonais a eu lieu au moment où les réformes effectuées par cet état avaient déjà nettement marqué le régime économique et social. En l'occurrence, ces réformes ont contribué à accélérer les processus d'intégration abolissant les frontières entre la noblesse et les bourgeois et visant à l'unification rapide d'une nation homogène.

Pourtant il n'est pas facile d'isoler les éléments qui constituent les réalisations durables de la politique économique de l'ancienne République Polonaise. Il faut d'abord examiner quels sont les processus sociaux que nous pouvons classer parmi les effets mécaniques des partages et quels sont ceux qui peuvent être considérés comme résultats de la nouvelle politique des états oppresseurs. Dans ce dernier cas l'analyse devient compliquée car la politique des envahisseurs est diversifiée quant aux méthodes et quant aux buts et, d'autre part, vers la fin du XVIII^e siècle ces états subissent eux-mêmes le processus très vif de transformations constitutionnelles — leur participation dans les partages influence gravement ce processus entraînant des changements au caractère réactionnaire.

Egalement, la politique des états oppresseurs réalisée sur leurs propres territoires était différente de celle qui concernait les territoires annexés. A cet égard nous observons dans l'état prussien la discrimination préméditée, dans l'état autrichien — la discrimination réelle. Dans le cas de la Russie l'enrayage du développement des territoires annexés est lié avec de larges privilèges nobiliaires accordés à ces terres après les partages.

Nous voyons donc que les envahisseurs adoptent des attitudes différentes envers les territoires polonais leur assignant un rôle subalterne dans le cadre de leurs propres organismes d'état. C'est la raison pour laquelle ces terres n'ont pas subi l'assimilation économique, mais ont pris un caractère économique peu typique pour les états envahissants. La région russe, moins atteinte par la politique de discrimination est devenue avec le temps une puissance industrielle dans le cadre de l'Empire, tandis que les régions prussienne et autrichienne sont devenues des ressources agraires et la réserve de main-d'oeuvre à bon marché.

